GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 54

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 25 Lutego 1831 roku w Piątek.

Rzeczy krajowe.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Dnia 21 biała chorągiew na forpocztach przednich straży nieprzyjacielskich, powiewająca, dała znak mężnym wojownikom naszym, że nieprzyjaciel chce porozumieć się z nami, wysłani z naszéj strony w skutek tego oficerowie, proszeni byli o rodzaj rozejmu i wolność pogrzebienia licznych trupów nieprzyjacielskich, któremi pole zasłane było. Waleczni obrońcy niepodległości narodowéj, równie ludzcy po zwycięztwie jak i mężni w boju zezwolili na oddanie téj ostatniéj posługi nieszczęśliwym ofiarom dumy i despotyzmu. Najechana ziemia przyjęła w łono swoje najezdników. W czasie tego ponurego obrzędu, przysłany był od jen. Witta oficer, oznajmił dowodzącemu w tym punkcie wojskiem pols. jen. dyw. Krukowieckiemu, życzenie jen. Witta rozmówienia się z tymże. Jen. Krukowiecki wysłał natychmiast swego szefa sztabu do naczelnego wodza, oczekując od niego stósownych w téj mierze roskazów.

Zezwolił na to wódz naczelny i posłał do wspólnéj rozmowy ze sztabu swojego podpuł. Mycielskiego. Jen. Witt po piérwszém przywitaniu oświadczył swoje zadziwienie, że widzi jen. Krukowieckiego naprzeciwko siebie, gdy wspólnie z nim w innéj sprawie walczyć miał nadzieję. Również zadziwienie okazał osiwiały pod ojczystemi chorągwiami jen. Krukowiecki, widząc jenerała Witta zbrojno Polską ziemię nachodzącego. Następnie uważał jenerał nieprzyjacielski, który do uległości roskazom swojego monarchy zdawał się wojownika naszego namawiać, że rewolucja przez garstkę młodych ludzi zrobiona, nie zasługuje na takie poświęcenie się, na tyle ofiar. Każde początki są małe, odpowiedział jen. Krukowiecki; to co młodzi ludzie rospoczęli, naród już uświęcił, a za nadto szanuję głowy ukoronowane i tych co do nich należą, abym tu miał wymieniać powody powstania naszego.—O wielkim xięciu chcesz mówić jenerale, odezwał się jen. Witt; jest on tu niedaleko ze swoją kawalerją.

Nietylko wielk. xięcia bym tu nie wymienił, odpowiedział jen. Krukowiecki, lecz ponieważ nie widzę jawnego celu naszego zjechania się, pozwolisz jenerale abym go pożegnał. Tak się zakończyła ta szczególna rozmowa, tak się zakończą wszelkie pokuszenia się nieprzyjaciół o zachwianie mężnéj stałości walecznych obrońców naszych.

Rozkaz Dzienny
w Kwaterze głównéj w Grochowie d. 18 lutego 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie: Za świetne odznaczenie się w boju, jenerał brygady Dwernicki na jenerała dywizji. Major Russian z pułku 1 ułanów, na podpułkownika w tymże pułku. Kapitan Gołuchowski z pułku 2 ułanów, na majora w tymże pułku. — Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj, (podposano) M. *Radziwiłł*. Za zgodność: Jenerał służby, jenerał brygady, *Morawski*.

— *Dalszy ciąg korrespondencij czytanych na posiedzeniu izby poselskiéj z d. 12 b. m.*

Nr 8) Petersburg dnia 29 października (10 listopada) 1830 r. — Do JO. X. Lubeckiego.

Byłem ostatnią razą tak znużony i tak cierpiący na oczy, iż niepodobno mi było zdać xięciu obszerniejszą sprawę z trzech interesów, które były przedmiotem mojéj pracy z cesarzem, pamiętając jednak bardzo dobrze com napisał, pewny jestem iż nic nie przepomniałem i rapport mój chociaż lakoniczny, niemniéj przeto był wierny. Tą razą posyłam dekret o fabrykacji biletów bankowych; wraz z textem Polskim, takim jak mi go xiąże przysłałeś; rad jestem że mi był przysłany, gdyż mogę już być beśpieczny od technicznych błędów. Wczoraj, pracując z cesarzem, czytałem przełożenie xięcia względem funduszów nadzwyczajnych dla wojska. N. pan rzekł, że gdy środek ten opóźniony być ma o miesiąc, rad przeto będzie, iż przez ten miesiąc jeszcze pobierać będziesz w. x. m. procent. Nie mogłem podobnego użytku zrobić z listem xięcia z dnia 28 października, chociaż na wszelki przypadek wziąłem go był z sobą; przełożyłem powody dla których xiąże pisujesz do mnie prywatnie i N. pan zupełnie potwierdził ten sposób orjentowania mnie przez listy prywatne, zachowując pisma urzędowe dla przedmiotów wymagających formalnéj decyzji j. c. k. m. Wiadomości z Moskwy o cholerze są nader zaspokajające; w Petersburgu obecność N. pana i rodziny cesarskiéj zupełnie uspokoiła publiczność, z téj strony więc wszystko się polepszyło. Nie tak się rzecz ma z epidemją moralną. W Belgji coraz gorzéj idzie, lecz szczególniéj zatrważające są wiadomości z Francji. Jeśli teraźniejszy porządek rzeczy zburzonym zostanie, jak wszystko spodziewać się każe; powszechne zniszczenie, powszechna wojna nieuchronnemi się wydają. Tak tedy cała Europa się uzbraja, jedni widoczniéj, drudzy potajemnie, i dziękuję xięciu za

wszystko co mi donosisz zaspokajającego o naszych zasobach. Pocieszam się jeszcze i tą myślą, że jest to przesilenie w którem wszyscy cierpią; w którém tyle narodów cierpi więcéj od nas, i tak przeminie, jeśli się okaże żeśmy mniéj od drugich ucierpieli, przez porównanie szczęśliwemi nazwać się będziem mogli. Żegnam w. x. m. i t. d. Stefan *Grabowski*. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— *Kommendant pięciu szwadronów jazdy województwa Kaliskiego, czyli pułku 1 ułanów Kaliskich.* Chociaż w obozie w ciągłém poruszeniu, dochodzą mnie gazety Warszawskie, w których w różnym sposobie wystawiane jest starcie się ochotników Kaliskich z konnopolcami Rossyjskimi; aby więc publiczność jeden punkt za drugi nie wzięła, mam sobie za powinność ogłosić: iż trzy są pułki Kaliskie: piérwszy ochotników pod dowództwem podpułkownika Dłuskiego, który najpiérwéj miał sposobność zetrzeć się z nieprzjacielem; drugi pułk ułanów z dymów województwa Kaliskiego, uformowanych pod dowództwem mojém, odbywał awanpostową służbę, lecz czoła mu nie pokazał nieprzyjaciel; a trzeci dowództwa podpułkownika Grodzickiego, dopiero w połowie naprzód posunięty.
Szczaniecki, podpułk.

— *Prośba do sejmu.* Bohaterski pułk 4 piechoty linjowéj, w pamiętnéj nocy 29go listopada, jednomyślném, ochoczém, szybkiém oświadczeniem się za najświętszą sprawą narodu, zupełném poświęceniem życia w obronie ojczyzny najwięcéj się przyczynił do naszego oswobodzenia. Bohaterski pułk 4 piechoty linjowéj przysiągł pomścić tak długo, tak niesłychanie poniewieraną ojczyznę. W pamiętnéj, nieznanéj w dziejach bitwie pod Dobrem dowiódł, jak myśli wykonaną spełnić przysięgę, i bitwa ta każe nam przysięgę 4 pułku piechoty linjowéj za jego testament uważać. Nie ujrzemy już może tych Termopilanów naszych; może nam nie dozwoli przeznaczenie okazać naszą wdzięczność i uwielbienie. Naród w sejmie ustawą o uposażeniu obrońców naszéj wolności, pokazał już wprawdzie, że ojczyzna umie być wdzięczną. Ale reprezentanci męztwa Polskiego, szlachetni wojownicy czwartego pułku piechoty linjowéj, na szczególną oznakę wdzięczności ojczyzny, na szczególny pomnik sławy zasłużyli. Znikają wprawdzie i pomniki jak wszelkie inne dzieła ludzkie; ale pamięć niemi przekazana żyje z życiem rodu ludzkiego. Zniknęły ślady nagrobka trzechset Spartanów, ale nauka miłości ojczyzny na nim, wyryta jak nam wpajaną była, tak przejdzie do wnuków naszych wnuków. Stawmy podobne pomniki obrońcom naszéj wolności, a kiedy po upływie wieków czas zniweczy dzieła rąk naszych, niech jeszcze matki, opowiadając swym niemowlętom czyny bohaterów 4go pułku linjowego, wpajają w młodociane serca miłość ojczyzny i wolności. — Prosimy zatém sejmu, aby wydaną była ustawa, zamieniająca nazwisko koszar Sapieżyńskich, w nazwisko koszar 4go pułku piechoty linjowéj, aby w tém niegdyś mieszkaniu naszych obrońców, jedna sala od wszelkiego prywatnego wyłączona użytku, jako przybytek chwały i cnoty, mieściła w sobie nazwiska członków tego pułku, znakomite męztwa dowody, o których poweźmiemy wiadomość i trofea na nieprzyjacielach zdobyte i późniéj zdobyć się mogące.

Głębokie, rzetelne mamy przekonanie, że z tytułu męztwa, odwagi i zupełnego dla ojczyzny poświęcenia się, całe nasze rycerstwo ma prawo do naszéj wdzięczności i chwały; wszakże szczególny wzgląd na tych, co pierwsi bez wahania się w najtrudniejszéj chwili, ofiarę z życia dla kraju uczynili, nie może być uważany za ubliżenie innym. Czwarty pułk piechoty linjowéj, powtarzam, uważamy za reprezentantów męztwa Polskiego. F. K.

— *Do szanownych aptekarzy Warszawskich.* Kiedy mężni rycerze nasi, piersiami swemi zastawiają stolicę, my jéj mieszkańcy winniśmy wszystkie łożyć starania, aby pozostałe tu ich rodziny, doznawały szczególnéj obywatelskiéj opieki. Obowiązałem się leczyć bezpłatnie ich żony i dzieci, dopełnię z gorliwością tego obowiązku, lecz abym go mógł dopełnić skutecznie, wzywam waszéj pomocy, kolledzy aptekarze Warszawscy! Nigdy nie było potrzeba powtarzać do was odezwy o ratunek cierpiącéj ludzkości, teraz zaś szczególniéj użytecznemi się staną wasze ofiary. Chciejcie dozwolić, aby sieroty pozostałe po wojownikach, otrzymywały z waszych aptek bezpłatnie potrzebne lekarstwa. Wszyscy bez wątpienia przyłożycie się do tego chwalebnego celu, proszę więc wimieniu cierpiących, abyście raczyli zawiadomić szanownego kollegę naszego, obywatela Spiessa, do jakiéj kwoty lekarstwa bezpłatnie udzielać deklarujecie. Podług téj wiadomości odsyłać będę do was pacjentów. Najszacowniejszą nagrodę tego dobroczynnego wsparcia w wdzięczności naszych żołnierzy i w własnych sercach znajdziecie. — *Brawacki* lekarz sztabowy wojska Polskiego.

— Xiądz Cyryl Geczyński, expaulin, teraz pleban w Niegowie i nauczyciel śpiewu w główném seminarjum Warszawskiém objął dobrowolnie zarząd jednego z lazaretów w stolicy, prócz tego odstąpił na potrzeby ojczyzny połowę 6000 pensji swojéj i złożył 900 złp. w gotowiźnie. Temi ofiarami zacnego kapłana powodowane Tow. patr. składa mu następujące podziękowanie:

«*Towarzystwo patrjotyczne do obywatela xiędza Cyryla Geczyńskiego.* — Ofiary twoje obywatelu kapłanie na ołtarzu ojczyzny złożone, twoje dobrowolne i szczere zajęcie się łagodzeniem cierpień okrytym bliznami na polu chwały obrońcom świętéj sprawy narodowéj, dotykalnym są dowodem twojego patrjotyzmu. Jak za wszystkie inne tak i za tę cnotę masz zapewne we własném przekonaniu dostateczną nagrodę; towarzystwo jednak patrjotyczne, przez wzgląd iż przykład twój może mieć najzbawienniejszy wpływ na wiele osób, twego zwłaszcza powołania, i pośrednio nieść silną pomoc krajowi, składa ci publicznie dzięki. Obyś miał wielu naśladowców, którychby imiona mogły być zapisane wraz z twojém w przybytku pamięci, obok imion Boduenów, Kordeckich, Majerów i tych innych kapłanów patrjotów i przyjaciół ludzkości. — W Warszawie na posiedzeniu dnia 22 lutego 1831 roku. Prezydujący X. Ludwik *Tensiorowski.* — Sekretarz J. N. *Janowski.*»

— *Towarzystwo patrjotyczne do obywatela jenerała Dwernickiego.* Towarzystwo z żywą radością dowiedziało się o bitwach pod Seroczynem i Nowąwsią. Z rozrzewnieniem usłyszało, że na czele mężnych, co w tych cudownych walczyli bitwach, byłeś ob. jene. Dwernicki. Twoja miłość ojczyzny, twoje bohaterstwo, twoje wysokie zdolności natchnęły żołnierzy naszych tą wielką siłą, która nam zapewniła zwycięztwo; nieprzyjaciele nasi rokowa-

wali sobie wygraną, bo jakże przerażać ich mieli młodzi rycerze, co po raz pierwszy za broń porwali? Doświadczenie im pokazało, że pod twojém dowództwem młodzi stają się wprawnymi, że w wojnie narodowéj, jak jest nasza, nie w sile fizycznéj, nie w liczbie, nie w doświadczeniu i wsprawie, lecz w sile ducha, w rozpłomieniającéj wszystko miłości ojczyzny, jest potęga i zwycięztwo. Dziękuje ci, jenerale, towarzystwo patrjotyczne, dziękuje ci cały naród za tak piękny, za tak stanowczy dowód męztwa naszego wojska. Imie twoje za pisane w panteonie historji, będzie ozdobą Polskiego imienia.—W Warszawie na posiedzeniu d. 23 lutego 1831 r. Prezes Lelewel Joachim. Sekretarz J. N. Janowski.

— Niedawnemi czasy mieliśmy pełno doktorów i magistrów medycyny i chirurgji, teraz gdy zacięte walki pod Grochowem okryły naszych obrońców ranami, mamy tylko doktorów i magistrów medycyny. Chirurga ledwo z latarnią Dyogenesa wynaleźdź można. *Swięta miłości kochanéj ojczyzny! Czują cię tylko umysły poczciwe!*

— Dr. Lewkowicz, dawniéj sztabschirurg gwardji Francuzkiéj, operator, okulista i akuszer, kawaler legji honorowéj, członek wielu towarzystw uczonych, mieszkający przy ulicy Nowy świat pod Nr. 1283, na piérwszém piętrze, ofiaruje cierpiącym swoję usługę.

— Rozczulający widok przedstawiał koń na pobojowisku pod Grochowem w dniu 22 b. m., jak się zdaje będący z 3 pułku ułanów. Koń ten za poruszeniem kolumn mimo to iż ranny na nogę przednią i od służby uwolniony, szedł za swym pułkiem!

— Redakcja nasza otrzymała list z Radomia, w którym zarzuca korespondent *opieszałość i t. p.* panu *Laskowskiemu*; redakcja od przybyłych krakusów zasięgnęła wiadomość i przekonaną została o *opieszałości i o t. p.*

— W czasie obrotów w dniu 20 za Grochowem, zdemontowano nam jedno działo; nie można go było zabrać i pozostało na polu blisko linji nieprzyjacielskiéj. Nazajutrz nadjechał do baterji z rozkazem adjutant naczelnego wodza Leon Rzewuski, wziął z sobą kilku odważnych i przodek od armaty, posunął się pod baterje nieprzyjacielskie, wytrzymał niesłychany ogień kilkunastu dział, i bez straty i uszkodzenia zabrawszy działo powrócił do swoich. Kolledzy przywitali okrzykiem tego młodego bohatera.

— W potycze pod Nową-wsią podczas attaku na bateryę Rossyjską przypuszczonego przez Ułanów 3 pułku, dowódzca téj artyllery podpułkownik Butowicz, pod którym konia ubito, padł ranny na ziemię. Ułani przyskoczyli do Rossjana, jeden z nich już się zamierzył by go przebić, lecz wstrzymał go obecny officer. Pułkownik dobył kieskę ze złotem i ofiarował ją ułanom. „My się nie bijemy dla złota ale za ojczyznę!" była odpowiedź tych mężnych rycerzy, którzy nie przyjęli tego daru. Podpółkownik Butowicz jest już w zamku.

— Major Maruszewski o którym umieszczony w numerze wczorajszym rapport jenerała Krukowieckiego wspomina, nie poległ. Adjutant jenerała Witta powiadał, iż go Rossjanie znaleźli mocno rannego, i że u nich pozostaje w niewoli.

— Oskarżeni o podróż w szkodliwych zamiarach dla kraju Stanisław Jaworski furjer zamku królewskiego, i Karol Rehan urzędnik pocztowy, we wsi Zalesie województwie podlaskiém, aresztowani zostali. Lecz gdy po ścisłém śledztwie, zdaniem audytora jeneralnego Kalińskiego, w rapporcie pod dniem 19 b. m. Nr. 204 za niewinnych są uznani, zostaną na wolność wypuszczeni; jeżeli przeciwko nim nie będą złożone jakie nowe dowody, które każdy do bióra gubernatora, aż do dnia 28 b. m. god. 9 rano, podawać może.

— Rossjanie niechętnie się biją w poniedziałki i w piątki; warto więc korzystać z tego zabobonu przy wydarzonéj sposobności. Cesarz Mikołaj jeszcze bardziéj w nim teraz utwierdzony został, gdyż w poniedziałek wybuchnęła nasza rewolucja i w poniedziałek otrzymał wiadomość o ogłoszeniu tronu Polskiego za wakujący.

— Bardzo małéj liczbie osób wiadome są rzeczywiste powody, dla których nagle za zeszłego rządu duchowieństwo nasze podniosło otwarty bunt przeciwko prawu, któremu przez długi czas było posłuszném. Rzecz się ma następnie. Kiedy w r. 1825 uchwalono na sejmie ustawę oddającą sprawy rozwodowe pod rozstrzygnienie trybunałów cywilnych z zastrzeżeniem, iż prawo kanoniczne miało stanowić zasadę wyrokowania, biskupi królestwa udali się do cesarza Alexandra z prośbą o pozwolenie zapytania się ojca ś. czyli z wolném i czystém sumieniem mogą przystąpić do wykonania ustawy którą uważali za przeciwną Trydenckiemu soborowi. — Gdyby był cesarz odmówił, i powoławszy się na przykład Austrji, nakazał bezwarunkowe posłuszeństwo prawu, wszystkoby się skończyło i nie widzielibyśmy téj scyssji, która późniéj zakłóciła spokojność familji Polskich. Ale żądanie było zbyt zręcznie przedstawione, środki użyte do cesarza zbyt silne, żeby pobożny samowładzca miał się duchowieństwu sprzeciwiać. Za pośrednictwem więc poselstwa Rossyjskiego, biskupi nasi uczynili do ojca ś. przedstawienie następnéj treści: «Zapadło na sejmie Polskim prawo o nieważnościach małżeństwa i rozwodach, przeciwne świętym kanonom. Czyniliśmy co było w naszéj mocy aby odwieść sejm od tego postanowienia. Lecz wszystko nadaremnie. Powoływano się na przykład Austrji, a byli i tacy, którzy nasze sprzeciwianie się widokom osobistego dobra przypisywali. Pogrążeni w obawie i trwogach sumienia, w głębokiéj pokorze, ciebie ojcze ś. błagamy, racz nas oświecić promieniami twego boskiego (?) światła i wyrzecz czyli możemy mianować obrońców duchownych i uznawać wyroki cywilne, nieważność małżeństwa stanowiące?»

Za nim to przedstawienie przyszło pod rozstrzygnienie świętego kollegjum, już cesarz Alexander i Pius VII żyć przestali.

Hrabia Italiński poseł przy dworze Rzymskim otrzymał roskaz od Mikołaja, starania się u Leona XII o pomyślną odpowiedź na podanie biskupów. Lecz w miejsce odpowiedzi papież wydał bullę do biskupów Polskich następnéj treści: «Prawo o nieważności małżeństw i rozwodach na sejmie Polskim zapadłe, jest bezbożne, świętym kanonom przeciwne, i nigdy zatwierdzenia mego nie odzyska. Pochwalam, bracia, wasze usiłowania około utrzymania wiary podjęte, bądźcie wytrwałymi i nieustawajcie walczyć za jéj całość.» Tak groźnéj bulli towarzyszył list łagodzący kardynała della Sommaglia, którym zapewniał hrabię Italińskiego, iż ojciec ś. tyle sądzi się być obowiązanym monarsze Rossyjskiemu za jego troskliwość o wzrost religji w swoich państwach, iż postanowił raz na

zawsze walczyć z nim w świadczeniu usług i zadosyć czynieniu jego życzeniom. Że w obecnym przypadku zasięgał rady najznakomitszych teologów; lecz że zdaniem powszechném nie można było przystać na zasady przez sejm Polski objawione, że przeto pomimo najlepszéj chęci dla cesarza, pomimo przykrości jaką doznaje, przymuszony był papież odmówić. Wszakże kardynał nie wątpi, iż będzie można znaleść środek, któryby wszystko pogodził, nie trzeba tylko zrywać rozpoczętéj negocjacji; kardynał oczekiwać będzie przeto nowego w téj mierze przedstawienia. Taką odpowiedź dworu Rzymskiego hr. Italiński odniósł ministrowi Nesselrode z dodaniem z swéj strony następnych objaśnień: hrabia wszelkich używał środków, aby nakłonić ojca ś. do udzielenia rozsądnéj odpowiedzi; lecz polityka Rzymska nie dozwala nigdy odstępować od zasad na których się opierają pretensje tego dworu do zwierzchności i panowania nad ludami Europy. Jeżeli papież nie sprzeciwia się Austrji w wykonywaniu ustaw o małżeństwie, to wynikło ztąd, iż się go nigdy nie zapytywano o zdanie w téj mierze, i że prawo Józefa II urzędownie do wiadomości dworu Rzymskiego nigdy nie doszło. Że wreszcie obecna chwila w żadnym wypadku nie byłaby dogodną do traktowania z Rzymem w materjach religijnych; jakkolwiek bowiem interessa Polskie uważane tu są za podrzędne, jednak papież zamierzył postarać się o przywrócenie powagi prawnéj małżeństwu religijnemu we Francji; ustąpienie więc jakiekolwiek z zasad soboru Trydenckiego dla Polski, mogłoby źle wpływać na skutek jego usiłowań do nawrócenia Francuzów. Nesselrode odpowiedział Italińskiemu, iż cesarz mocno obrażony był bullą papieża, która tchnie buntem i fanatyzmem. Ta bulla nigdy nie będzie ogłoszoną w królestwie, a prawo sejmowe otrzyma ścisłe wykonanie. Cesarz żałował bardzo cnotliwego i rozsądnego Pjusa któryby niezawodnie inaczéj i z jego życzeniem zgodniéj, byłby sobie postąpił, aniżeli fanatyk Leon; że wrescie wolą jest cesarza aby hrabia zaniechał wszelkiego traktowania w téj mierze z kardynałami, i gdyby go della Sommaglia wzywał do dalszego traktowania, by mu oświadczył, iż potrzebnych nie otrzymał od dworu swego instrukcij. Taki był koniec rozpoczętych z dworem rzymskim o sprawy rozwodowe negocjacji. Duchowieństwo nasze nie otrzymało urzędowéj o bulli papieża wiadomości; ale dowiedziało się o niej bocznemi drogami i zaraz wypowiedziało posłuszeństwo prawu które uświęciła wola narodu i któremu już się poddało. (z Mer.)

— Jenerał Kreutz przeprawił się na prawy brzeg Wisły, niedaleko Kozienic.

— Po trzydniowym odpoczynku, zaczęła się dnia wczorajszego walka na naszym lewém skrzydle od strony Białołęki i trwała do nocy; dziś około południa ustał ogień i mówią, że nasi złamawszy centrum i zadawszy wielką klęskę Moskalom, zmusili ich do odwrotu zabrawszy przeszło 6000 jeńców.

— (*Nad.*) *Dziennik Powszechny*, który gazety Pruskie rządowym nazywają, chociaż pod rządem teraźniejszym nim nie jest, doniósł w Nr. poniedziałkowym, jakoby walka niedzielna *mało znaczącą była*, a to z przyczyny, iż karabiny milczały. Czyż armaty i bagnety nie zabijają? czyż mało padło z strony nieprzyjaciela i naszéj?

— (*Nad.*) — Gdy na dwa listy pisane przez Ipnarskę, żadnéj rezolucji nie mam, a przy teraźniejszém powstaniu Polski, zupełnie zrzekła się swego prawa podpisanemu; z takowego względu wzywam j. m. p. Chrzanowskiego jako plenipotenta pełnomocnego Okkiewskich, dziedz. domu Nr. 2102 lit. b, aby raczył przybyć i pretensję poniesione d. mu tego oblikwidować, które nabyłem stósownie do rejestrów i kwitów, oraz do dalszego układu zemną przy oblikwidowaniu przystąpił; inaczéj bowiem listy pisane tu w kopjach znajdujące się w mém ręku, za prawomocne uważane będą. — Dan w Warszawie d. 25 lutego 1831 r.

Jan *Zalewski.*

— (*Nades.*) — Rozeszła się pomiędzy wojskiem naszém wiadomość, że młodzi, bezżenni i silni, dla tego w wielkiéj liczbie zajęli bióra i nie chcą pójść bronić ojczyzny, iż panny podały za nimi do władz prośbę, nie zaś dlatego, jak ktoś z krzywdą dla nich powiedział, żeby byli podszytymi tchórzem. Wiadomość ta pokazuje się być prawdziwą i zdaje się że władze do prośby panien się przychyliły, gdy kawalerowie do biór jeszcze przybywają, chociaż ubywać a nawet zupełnie opuścić je teraz powinni, miejsce zaś ich zastąpić urzędnicy weterani przybyli do stolicy z części kraju zalanego nieprzyjacielem, zwłaszcza że czynności teraźniejsze po biórach są mechaniczne i nie potrzebują szczególnych wiadomości i wprawy; tudzież że rząd, jeśli się trzyma zasad sprawiedliwości, zapłaci zapewne pensje urzędnikom pozbawionym urzędów, a nawet winien pomyśleć o wynagrodzeniu im rejterady i strat przez opuszczenie mieszkań, gospodarstwa, sprzętów i t. p. poniesionych; na które urzędnicy z kraju wolnego od nieprzyjaciela nie zostali narażeni. W. J.

— (*Nad.*) W dniu 22 b. m. pochwycili włościanie szpiega wojennego, z papierami pod miastem B...., znalezione listy odczytali i gdzie było potrzeba przesłali. Wszczęła się sprzeczka co z zbrodniarzem zrobić? Jeden z nich stary żołnierz takie zdanie wyrzekł: Szpieg podług prawa wojennego we 24 godzinach powinien być ukarany, a my niemając strzelby i prochu do rozstrzelania, powieśmy go; inny włościanin zawołał: odprowadźmy go do Warszawy. Wszyscy odezwali się: w Warszawie mają szpiegów do 200, a dotąd żadnego nie powiesili ani rozstrzelali, Bóg wié co się to znaczy? powieśmy choć jednego, jakoż niebawnie powiesili zbrodniarza na drzewie przy drodze.

— (*Nad.*) Otoż to bohaterowie Rossyjscy, pogromcy Francuzów, Turków, postrach Europy! Dybicz, Geismar, Kreutz, i t. p. kryją się po lasach jak zwierzęta dzikie, boją się sił ogromnych i przewyższającéj artylerji w pole wyprowadzić i czoła naszym rycerzom stawić, aby nie utracili wszystko od razu. Przebiegli bez oporu przestrzeń ziemi naszéj, i już trjumfowali że zwycięztwo odnieśli, gdy w tym *Seroczyn*, *Grochów* i inne miejsca ukróciły dumę Azjatów. Co dziś powiedzą gazety Pruskie, które nam tak doradzały pokój i jarzmo okrutnego despoty północnego? Co powie Europa o przesławionym Dybiczu feldmarszałku, który ścigał przez Bełkany uciekających Turków, a nie stawił czoła naszym rycerzom pod *Grochowem*? Dybiczu! sława twoja znalazła zakres pod Grochowem. J. S.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.